POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo dnia 14 marca 1926 r. Nr. 10.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Rozmyślanie postne.

U Chrystusa zaczepka ta nie udała się; a często nie uda się pierwsza zaczepka kusiciela i u człowieka. Często mężnie stawia opór człowiek kusicielowi i cieszy się tem, że nie dał się zwieść. Ale czyż na tem koniec? Nie! Zaczepka z przodu nie udała się, więc ponawia kusiciel swój napad z tyłu.

Postawił kusiciel na ganku kościelnym, to tak, jakby u nas na wieży kościoła i rzekł mu: „Jeżeliś Syn Boży, spuść się na dół, albowiem napisano, iż Bóg aniołom swoim przykazał o Tobie i będą Cię na ręku nosili, aby snadź nie obraził o kamień nogi Twojej.“ Cóż to miał zrobić Chrystus? Gdyby był skoczył na dół, nic by Mu się było nie stało i oto lud, który przechodził koło kościoła, byłby się zdumiał i przeląkł ze zgrozy i byłby Mu pewno się pokłonił, a może zaprowadził do pałacu Salomonowego, uznał za mesjasza i ogłosił Go królem żydowskim. Ale w takim razie byłby tylko Swej pysze dogodził, byłby szukał próżnej chwały u ludzi, a nie dokonał zbawienia.

Tą drogą, najmilsi, często idzie człowiek. Nędza utrapienia i niedostatek często nie zdołają człowieka sprowadzić z drogi cnoty, prawdy i zbawienia. Ale gdy rozbudzi się w sercu pycha, gdy zechce się człowiekowi chwały u ludzi, to wtenczas daje się człowiek zwieść i opuści drogę żywota. Więcej ludzi zginęło i upadło z powodu pychy i chciwości chwały, więcej ludzi potępionych będzie z powodu pychy, aniżeli z powodu kradzieży, zabijania i cudzołóstwa. Jeżeli głód i niedostatek porównać możemy ze lwem, który jawnie napada nas z przodu, to pycha jest wężem, który zdradliwie i niespodzianie, z tyłu i cichaczem rzuca się na swą ofiarę.

Aleć u Chrystusa i ten napad z tyłu daremnym się okazuje. Cóż więc czyni kusiciel. Oto wziął zasię djabeł na górę bardzo wysoką i pokazał mu wszystkie królestwa świata i sławę ich, wszystkie skarby świata, rozkosze i dobra jego. O, wieluż to serc nie zgubiły one! Kogo ubóstwo nie zabiło, kogo pycha się nie tknęła, tego często chciwość skarbów i rozkoszy potępiła. Największa pokusa to chciwość, chciwość bogactw i chciwość władzy nad światem. Ta już często zagłuszyła wszelki głos sumienia, skamieniła niejedno serce szlachetne, stłumiła wszelki głos rozsądku, sprawiedliwości i miłości nawet. W wielu łzach okupione są pieniądze, a z koron królów i tego świata panów wiele płynęło już krwi niewinnej. Zaprawdę, skarby i rozkosze świata największą są pokusą dla człowieka słabego, dlatego broń tę kusiciel na ostatek zachowuje. Lecz i tej pokusie daje Chrystus odpór.

Zastanówmy się teraz nad tym odporem.

* * *

O d p ó r.

Wielka i niewyczerpana zbrojownia, z której człowiek brać może wszelką broń stosowną do odparcia wszelkiej pokusy, — to Pismo Święte. Do tej zbrojowni w każdej potrzebie ucieka się sam Chrystus. Gdy o chleb powszedni zaczepił Chrystusa kusiciel, wtedy odpowiada mu: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdem słowem, pochodzącem z ust Boga.“ Gdy pychę Chrystusa wzniecić chce, wtedy odpowiada mu: „Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana Boga Twego.“ A gdy skarby świata za ukłon kusiciel Chrystusowi ofiaruje, tedy rzekł mu Jezus: „Idź precz szatanie, albowiem napisano: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz.“

(Dok. nast.). Ks. Jerzy Badura.

Dobre rady.

Bojaźń Pańska jest początkiem umiejętności, ale głupi mądrością gardzą.

Słuchaj synu mój ćwiczenia ojca twego, a nie opuszczaj nauki matki twojej.

Synu mój! jeśliby cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Albowiem nogi ich ku złemu bieżą i śpieszą się na wylanie krwi. (Przypowieści Salomona).

Chcesz być szczęśliwym, zrób się silnie zamiłowany w twym stanie.

Nim wejdziesz w jaki zawód, lub obierzesz sobie jakie rzemiosło, zbadaj sumiennie twoje gusta, twoje zdolności i twój stan fizyczny. Od wyboru profesji zależy szczęście życia. Źle się dopełnia zadanie, które jest wstrętnem, lub które przechodzi siły.

Powołanie! jest to słowo zarazem niebezpieczne i potężne. Nim dozwolisz dzieciom wejścia na drogę przez nie pożądaną, przekonaj się, że to, co one nazywają owem powodzeniem, jest też rzeczywistem. Ale po zrobieniu tego sprawdzenia z taktem i rozwagą, nie wahaj się dozwolić im pójścia za ich popędem; potem niech się stanie wola Boża. (Zdania uczonych ludzi).

Chcecie, aby dzieci wasze wyrobiły w sobie miłość, którą was w starości pielęgnować mają, i wy im takową okazujcie, a przedewszystkiem unikajcie familijnych kłótni i nieporozumień, gdyż złe przykłady odbijają się na dzieciach w niepowetowany sposób.

Ks. Kacper Mikulski.

Kopernik.

5

Bo to z rachunku jasno wynika,
Że ziemia zbyt drobne ciało
Wobec kolosów, jakie spotyka,
Przyciąga i waży mało,
Że raczej siłą mistrzom nieznana
Przez słońce jest przyciągana.
Ta myśl w genjalnej głowie zabłyska,
Nią wiąże obszar stworzenia,
Z niej snuje wnioski, z światła ogniska
Na prawa planet krążenia.
„Wszystkie planety w systemie słońca
Ku niemu krążą bez końca.“
Prócz tego inne spełniają zwroty
Jak ziemia na swojej osi
Robi co dobę szybkie obroty
Gdy zmianę nocy na dzień przynosi
A księżyc za nią w ślad postępuje
Co tydzień zmianę kwadry wskazuje.
To dzieło wielkie wraz rozpoczyna,
Ale nie śpieszy z pojawem,
Wie, że wszechwładna w świecie rutyna
Nie prędko zgodzi się z prawem
Sprzecznem kościoła nauk praktyce,
Poczuciu zmysłów i scholastyce.
Więc lat trzydzieści swe dzieło trzyma.
Poprawia, sprawdza, rachuje,
Zawiść krzyżacka już się nadyma,
Z podsłuchów zemstę gotuje,
Skarży do Rzymu męża wielkiego
Jak księdza i uczonego.
„Herezję — woła — ten kapłan głosi,
Której zapobiec należy.“
Już się wieść ta w świecie roznosi,
Na skrzydłach zawiści bieży,
Kopernik milczy, groźb się nie boi,
Przy prawdzie w milczeniu stoi.

(C. d. n.).

Sprawy polityczne.

P o l s k a. Premjer Skrzyński wyjechał do Genewy.

F r a n c j a. Briand wręczył swoją dymisję prezydentowi Doumergue'owi. Dymisję prezydent przyjął. Wiadomość o ustąpieniu Brianda wywołała w kołach politycznych ogólne wrażenie. Przypuszcza się ogólnie, że szanse Polski co do uzyskania miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów w związku z tem znacznie się pogorszyły.

— „Echo de Paris“ zamieszcza manifest Ligi patrjotów, podpisany przez jej prezesa jen. de Castelnau w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Manifest potępia oporne stanowisko Anglji, oświadczając, iż w razie odrzucenia słusznych żądań Polski, opinja francuska odmówi zaufania instytucji, obdarzającej przyprzywilejami Niemcy, z uszczerbkiem dla podstawowych wymagań politycznych, oraz elementarnych zasad prawa międzynarodowego.

S z w a j c a r j a. Dymisja Brianda wywołała w Genewie wielkie wrażenie. Wiadomość o niej przyjęto z prawdziwym niepokojem. Według opinji, panującej tu, wobec sytuacji, wytworzonej przez dymisję Brianda, konieczne będzie odłożenie całości spraw, tyczących się rozszerzenia Rady Ligi, do września.

R o s j a. Deficyt bilansu handlowego oraz niepowodzenie wywozu zboża powoduje gwałtowne obniżenie siły nabywczej czerwońca na rosyjskim rynku wewnętrznym. W radzie komisarzy ludowych odbyła się narada w sprawie uzdrowienia skarbowego. Uchwalono zastosowanie surowych ograniczeń w stosunku do przemytników i czarnogiełdziarzy.

RZECZY CIEKAWE.

T a j e m n i c z y z a p a c h f i j o ł k ó w. Ciekawe, dotychczas nieznane wydarzenie z życia zmarłej niedawno byłej cesarzowej francuskiej, Eugenji, podaje w ogłoszonych świeżo wspomnieniach swych o małżonce Napoleona III pisarka angielska, miss Ethel Smith. Jak wiadomo, po upad-

Z dziejów Państwa Polskiego.

Podług prof. W a c ł a w a S o b i e s k i e g o.

Bolesław Chrobry.

Państwo Polskie było wielkie za Mieszka I, ale do szczytu potęgi podniósł je dopiero dzielny jego syn z Dobrówki, Bolesław Chrobry. Ten równie, jak i ojciec, parł ku morzu i Pomorze Gdańskie związał silniej z Polską. Przyjaciel jego, niedawny biskup praski, Wojciech, podążył do tych miejsc, gdzie Wisła uchodzi do morza, starał się mieszkańców tych ziem nawrócić na chrześcijaństwo i związać z Bolesławem. I tak św. Wojciech ochrzcił księcia Pomorza, a Chrobry dał temu księciu w nagrodę córkę za żonę. Potem z Gdańska św. Wojciech podążył nieco na wschód do kraju Prusaków, ludu nadmorskiego, pogańskiego, pokrewnego Litwinom. Dziki ten lud nie dał się jednak nawrócić i św. Wojciecha umęczył w r. 997. Ciało męczennika Chrobry wykupił, dając tyle złota, ile zaważyło i złożył w kościele w Gnieźnie. Gniezno dotąd było stolicą państwa Piastowskiego, odtąd zaś papież uznał je i za siedzibę arcybiskupa, niezależnego od niemieckich władz duchownych. Pierwszym arcybiskupem został przyrodni brat św. Wojciecha, Radzym-Gaudenty, z tem, że jemu podlegać mają odtąd inni biskupi polscy, jak śląski (w Wrocławiu), pomorski (w Kołobrzegu) i inni. To wywyższenie Gniezna zatwierdził również i 20-letni cesarz Otto III, który udał się boso w pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha. Najdawniejszy kronikarz Gall pisze, że przy tej sposobności cesarz włożył koronę na głowę Bolesława i nazwał go swym sprzymierzeńcem i przyjacielem narodu rzymskiego. Niebawem też w istocie Chrobry stawał się władcą niepomiernym. Po śmierci Ottona III zajął daleki kraj słowiański, leżący na północ od Czech, Łużyce oraz Milsko, potem zajął Czechy i w stolicy czeskiej Pradze uznany został władcą. Chrobry stawał się wielkim monarchą— „królem słowiańskim“, który mógł się mierzyć z największymi władcami świata. Nie mógł tego ścierpieć następca Ottona III, zagorzały Niemiec, Henryk II, rozpoczął wojnę z Chrobrym i zdołał go wyprzeć z Pragi a, połączywszy się z Czechami, a nawet z pogańskim ludem słowiańskim, mieszkającym na zachód od dolnej Łaby, z Lutykami wpadł w głąb ziemi polskiej pod sam Poznań w roku 1005. Następne wyprawy Henryka, a szczególnie wyprawa pod Głogów (nad Odrą), mniej były udatne, tak, że w końcu po 13 latach wojny zdecydował się zawrzeć z Chrobrym pokój w Budziszynie r. 1008, przyznając mu nawet za Odrą Milsko, Łużyce i Morawy.

W czasie wypraw Henryka krępował Chrobrego znów z drugiej strony swymi napadami Jarosław, książe kijowski. Gdy od zachodu nacierali Niemcy, od wschodu rwali nas Rusini. W odwet za to Bolesław Chrobry urządził wyprawę i zajął sam Kijów. Od czasu tej wyprawy, śród ozdób, przechowywanych na Wawelu, ozdób, które wręczano w czasie koronacji królom polskim, miał znajdować się miecz, którym Chrobry, wjeżdżając do Kijowa, ciął w tak zwaną „Złotą Bramę.“ Miecz ten — według legendy — miał się przy tem uderzeniu wyszczerbić i stąd zwany był „Szczerbcem.“ Tu w Kijowie Bolesław Chrobry poczuł się znów wielkim monarchą słowiańskim i z tego miasta, na znak swej potęgi, wysłał szumny list do cesarza bizantyjskiego, Bazylego II, do Konstantynopola, a drugiego posła wysłał do cesarza rzymskiego, Henryka II, do Niemiec. Czuł się jakby trzecim, równym im mocarzem. W liście do cesarza (wuja Ottona III), pisał, że chce mu być wiernym przyjacielem, ale i groził, że w przeciwnym razie stanie się mu „wrogiem silnym i niezwyciężonym.“

Wszystkie te trjumfy podniosły tak wysoko urok Bolesława, że korzystając z bezkrólewia w Niemczech (po śmierci cesarza Henryka), koronował się na króla w Gnieźnie w roku 1025. W kilka miesięcy później umarł Chrobry.

ku cesarstwa we Francji, Napoleon III, wypuszczony z niewoli niemieckiej, osiadł wraz z małżonką i synem jedynakiem, Napoleonem Eugenjuszem Ludwikiem, w Anglji, na zamku Chislehurst, gdzie też umarł w 1873 roku. Syn jego, Ludwik, wychowany w Anglji, poświęcił się zawodowi wojskowemu i, skończywszy szkołę wojskową w Woolwichu, służył w jeździe angielskiej, a gdy wybuchło w Afryce południowej powstanie wielkiego szczepu murzyńskiego Zulusów, wysłany był tam ze swym pułkiem. Tam też, podczas jednego z wywiadów, napadnięty przez ukrytych w wysokiej trawie stepowej Zulusów, poległ, przebity dzidami dzikich. Młodego księcia pochowano na miejscu zasadzki i oznaczono mogiłę jego tymczasowo stosem kamieni. Dowiedziawszy się o tragicznej śmierci jedynaka, nieszczęśliwa matka postanowiła wybrać się w daleką podróż, aby odwiedzić jego mogiłę i wznieść tam nagrobek odpowiedni. Gdy jednak przybyło na step bezdrożny, gdzie rozegrało się zajście tragiczne, to okazało się, że śród wysokiej trawy stepowej, sięgającej wysokości dorosłego człowieka, nie łatwo odszukać mogiłę kamienną. Wobec tego, dowodzący wycieczką, sir Evelin Wood i jego eskorta stanęli na chwilę bezradni. Tu należy zaznaczyć, że ulubionym kwiatem księcia Ludwika były fijołki. Stale też używał perfum z tych kwiatów. Nagle — pisze miss Smith — cesarzowa uczuła dolatujący ją silny zapach fijołków i rzuciwszy się, wzruszona i podniecona w stronę, z której zapach ten ją dolatywał, zawołała:

— Proszę iść za mną! Tędy jest droga do mogiły!

Jak opowiadał następnie jenerał Wood, cesarzowa ruszyła przodem niezwykle szybkim krokiem tak, jakby niewidzialny przewodnik wskazywał jej drogę. Nie zważając na wysokie, ostre trawy, na pnącze i korzenie, o które potykała się często, biegła, pociągana przez siłą nadprzyrodzoną, aż wreszcie tak samo nagle stanęła, jak ruszyła naprzód, i padłszy na kolana, zawołała:

— Oto mogiła!

Istotnie, przed klęczącą wznosił się pagórek z kamieni, jedyny nagrobek jej syna! Uspokoiwszy się w drodze powrotnej, cesarzowa opowiedziała towarzyszącym jej osobom, co ją wprowadziło na właściwą drogę do mogiły. Zapach fijołków, który tak nagle uczuła, był do tego stopnia silny, że omal nie zemdlała i błyskawicą przeszło jej przez myśl, że ten zapach, który syn jej lubił nadewszystko, musi być wezwaniem nadzmysłowem, któremu powinna ulec, aby dotrzeć do celu. To też bez zastanowienia, z zupełną pewnością siebie, ruszyła naprzód.

Życie za pieczeń. W pewnej prywatnej kuchni miasta Marsylji rozegrała się niezwykła, a krwawa tragedja o śmiertelnym wyniku. Kobieta zabiła swego męża z powodu pieczeni. Było to tak: Wypiekała jakiś udziec, który zapowiadał się znakomicie. Zmuszona wyjść na „chwilkę“, zawezwała męża, aby pilnował pieczeni w piecu, gdyż smakołykowi groziło przepalenie. Do kuchni wlazł żarłoczny kocur i ściągnął pieczeń przez uchylone drzwi pieca, zawlókł zdobycz gdzieś do kąta i ostudziwszy ją, pożarł całość wraz z kosteczkami. Gospodyni po powrocie zastała zadumanego męża i nasyconego kocura. Z powodu doznanej straty taka nawiedziła ją nawałnica złości, iż chwyciła za rewolwer i trzema celnemi strzałami położyła trupem na miejscu męża „bałwana.“

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Katechetą, czyli nauczycielem religji ewangelickiej w Państwowem Seminarjum mianowany został ks. Olszar, rodem ze Śląska Cieszyńskiego, który odprawiać będzie niedzielne nabożeństwa dla seminarzystów. Życzymy księdzu Olszarowi błogosławieństwa Bożego na tej nowej placówce.

Akademja ku czci Reymonta i Żeromskiego. W dniu 3 marca odbyła się w sali Towarzystwa Akademja, urządzona przez Bratnią Pomoc Państwowego Seminarjum nauczycielskiego ku czci znakomitych, niedawno zmarłych pisarzy polskich, Władysława Reymonta (który za swoją księgę o chłopach otrzymał nagrodę Nobla) i Stefana Żeromskiego. Referaty wygłosili uczniowie V kursu: p. Winkler o Żeromskim, p. Menzanka o Reymoncie bardzo dobrze, bo po gruntownem przygotowaniu. Stosowną deklamację wygłosiła uczennica V kursu, p. Węgielewska, p. Ucianka odczytała opis rzezi gdańskiej z dzieła Żeromskiego „Wiatr od morza“, p. Gawłowski śmierć Boryny z „Chłopów“. Resztę wieczoru wypełniły śpiewy i produkcje muzyczne uczniów i pana profesora Ożany. Czysty dochód przeznaczony został na „Bratnią Pomoc“ uczniowską.

Z Sośni. W dniu 1-go lutego ódbyło się w Sośni przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Klubu sportowego piłki nożnej. Całość wypadła bardzo pomyślnie, do czego przyczyniła się w znacznej mierze pani baronowa Diergardt przez ofiarowanie na ten cel sali, sceny i światła elektrycznego. Po odegraniu humorystycznej sztuczki, w ścisłem kółku bawiono się do rana.

Rybin. (Epidemja odry). Od kilku tygodni grasuje w tutejszej wsi choroba zaraźliwa, powszechnie zwana przez lud „mozdrami“, a czasem „żarlicą“, — jest to odra (Masern), zwana także kurem. Epidemja tej choroby posuwa się od Kurek Książęcych, względnie Witni w stronę Frużowa i Mąkoszyc poprzez Rybin i zatacza coraz szersze kręgi. Ofiarą jej pada tak dziatwa szkolna jak i przedszkolna. Powodem tak szybkiego rozszerzania się epidemji tej choroby jest jej zarazek, którego lekarze nie zdołali jeszcze należycie zbadać. Stwierdzono tylko nadzwyczajną jego lotność w powietrzu. Jeżeli jakieś dziecko zachoruje, to wydziela te zarazki. Zarazki te unoszą się w powietrzu i zostają wdechane przez dzieci zdrowe i w ten sposób się zarażają. W ten sposób może się zarazić każdy człowiek. Stwierdzono jednak, że najwrażliwszemi na zarazki odry są dzieci i one też pierwsze podlegają tej chorobie; głównie zaś zapadają na tę chorobę dzieci między 2—6 rokiem życia; po 16 roku życia odra należy już do wyjątków, choć i tutaj należy jeszcze zachowywać ostrożność. Odra zaraźliwą jest już podczas wylęgania się jej zarazków, a więc już wtenczas, kiedy niema jeszcze żadnych oznak choroby. Okres wylęgania, aż do wystąpienia pierwszych objawów choroby, trwa mniej więcej od 10—14 dni, poczem dopiero występują jawne oznaki choroby. Dziecko dostaje kataru nosa i bólu gardła, zaczyna kichać, potem kaszlać, czerwienieją mu spojówki oczu i po kilku dniach wśród znacznej gorączki i bólu głowy kładzie się do łóżka. Chorobie tej towarzyszą zazwyczaj wymioty, dziecko traci apetyt i mizernieje. Na twarzy, szyi i piersiach powstaje wysypka w postaci drobnych plam sino-czerwonych, które z czasem łączą się razem. Po upływie 6—7 dni gorączka mija, skóra zaczyna się łuszczyć i chory powraca powoli do zdrowia. Zaraźliwą przestaje być odra ze spadkiem gorączki, czasami nawet wcześniej. Choroba ta, chociaż tak zaraźliwa, nie jest jednak zanadto niebezpieczną. Groźna natomiast staje się wtenczas, gdy łączy się z zapaleniem płuc i wtedy często jest śmiertelną. Często także, przez wielkie osłabienie organizmu dziecka i wycieńczenie jego ciała, staje się powodem tak niebezpiecznej choroby, jaką jest gruźlica czyli suchoty. Ażeby uniknąć takich powikłań, należy odrazu zasięgnąć rady lekarza i stworzyć takie warunki higjeniczne, wśród których możnaby uniemożliwić dalszy rozwój odry.

Warszawa. Superintendent generalny kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, ks. biskup Juljusz Bursche wysłał telegram do arcybiskupa szwedzkiego, Soederbloma w Upsali, prosząc, ażeby użył swego przemożnego wpływu, aby opinja szwedzka w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów zmieniła się na korzyść Polski.

Poznań. Zmarł w 92 roku życia Ferdynand książę Radziwiłł, ordynat Przygodzicki, długoletni prezes Koła Polskiego w Berlinie, dziedziczny członek pruskiej Izby Panów i były marszałek Sejmu Ustawodawczego. Z ciężkich swoich obowiązków zmarły tak się wywiązał, że otaczała go cześć i szacunek nietylko w Wielkopolsce, lecz we wszystkich dzielnicach Polski.

Zatoka Pucka znów zamarzła. Zaostrzenie mrozów w północnej części kraju spowodowało zamarznięcie zatoki Puckiej. Wejście do niej jest całkowicie pokryte lodem.

Z za kordonu.

Ostróda. Odbyła się tutaj w zeszłym miesiącu demonstracja. Około 300 bezrobotnych kroczyło w zwartym pochodzie do ratusza, niosąc tablice z napisami przeciwko uznaniu odszkodowania dla dawniejszych panujących niemieckich.

Malbork. Do gazet w Polsce telegrafują z Malborka: Fakt zasądzenia Polaka, gospodarza Górskiego z Podstolina w powiecie sztumskim przez sąd dawniejszy na 6 miesięcy więzienia za rzekomą obrazę Reichswehry wywołał bardzo wielkie oburzenie wśród rodaków naszych w Niemczech: w Gdańsku i w całej Polsce. Oburzenie to zostało jeszcze spotęgowane przez brutalne aresztowanie Górskiego na miejscu w sali sądowej bez wszelkiego uzasadnienia rzeczowego. Był to typowo pruski przykład walki niesprawiedliwej z bezbronną mniejszością narodową polską w Prusach Wschodnich. Samym sędziom ostatecznie stało się widocznem i zrozumiałem, że aresztowanie Górskiego jest nieuzasadnionem. Wobec tego wypuszczono uwięzionego Polaka z więzienia malborskiego, jakß nam donoszą, coprawda za niesłychanie wysoką kaucją 3000 marek.

Policjanci wschodniopruscy w Berlinie. W dniu 14 z. m. zajechało wieczorem do Berlina 15-tu oficerów oraz 500 urzędników szupo. Omijając „korytarz", podróż odbyli drogą wodną, która dla „szczurów lądowych" była przykrą i drażliwą. Trzy czwarte załogi zachorowało na tak zwaną chorobę morską i nastąpiły ogólne „wymioty." Jeden urzędnik, podwachmistrz Jaschke (Jaśko) z Ełku umarł na udar sercowy. W Berlinie spotkała wschodniopruskich stróży dezpieczeństwa jeszcze większa niespodzianka. Na dworcu było zupełnie ciemno, przytem był otoczony policją i nikogo na powitanie Wschodnioprusaków wcale nie dopuszczono.

Ze świata.

Powrót zimy. W Niemczech południowych nastąpiło w nocy znaczne obniżenie temperatury. Z Bawarji, Schwarzwaldu i Westfalji donoszą o obfitych opadach śniegu.

Burze. Na francuskich wybrzeżach Atlantyku i morza Śródziemnego panuje gwałtowna burza, powodując ogromne szkody.

Poradnik gospodarski.

O poddawaniu pszczołom pokarmu białkowego na wiosnę.

Ks. K. Margoński, redaktor „Pszczelnictwa". pisze co następuje:

Jeżeli pszczelarz mieszka w okolicy, obfitującej na wiosnę w pokarm białkowy — jego pszczółki same wynajdą rośliny pożyteczne, które dostarczą im pożywienia pod postacią „pierzgi" czyli „obnoża." Do takich roślin należą leszczyna i wierzba (osobliwie wcześnie kwitnąca odmiana wierzby o długich kotkach, zwana „iwą" lub „kozliną"). Oprócz nich dają wiosną dużo pierzgi: brodawnik-mniszek, rzepak, drzewa owocowe (z pośród nich najwięcej jabłoń, potem: wiąz, topola biała. topola zwykła, osika, jesion, klon i jawor, wreszcie modrzew i tarnina. Gdzie wszakże okolica uboga w pożytek, tam pszczelarz musi poświęcić trochę zachodu i pracy, aby zasilić pszczoły potrzebnym pokarmem, matkę zaś pobudzić do silniejszego czerwienia: inaczej pszczoły na czas nie doszłyby do siły, a pszczelarz straciłby rok na próżno. Jednym ze sposobów, który pobudzi matkę do czerwienia, jest podkarmianie pszczół jajami z miodem: jaja bowiem są pokarmem, podobnym do tego, jaki pszczoły znajdują w obnożu, ten pokarm jest im niezbędny do wychowania potomstwa.

Przepis na to jest taki: na każde 10 pni biorę 5 surowych jaj kurzych, wybijam je do czystego, polewanego garnka (lub na emaljowaną miskę), odejmuję t. zw. „narosty", gdyż te nie rozbiły się, ubijam mocno, dodaję do tego funt lekko ogrzanego miodu, mieszam dokładnie i wstawiam wieczorem na podkarmiaczkach do uli pod ramki; rano wyjmuję podkarmiaczki, oczyszczam je z resztek jedzenia, parzę gorącą wodą i suszę; w ten sposób podkarmiam pszczoły przez 2—3 tygodnie co drugi wieczór, zwiększając za każdym razem dawkę, tak, że za czwartym razem daję na 10 dni — 10 jaj i 2 funty miodu, a za siódmym — 20 jaj i 4 funty miodu. Pnia, który nie wybiera pokarmu, już nie podkarmiam dłużej, gdyż jest słaby i nie wart zachodu; pokarm niewybrany zabieram i stawiem go rano na ramkach któremu silnemu pniowi, odchyliwszy z nich płótno, a po wybraniu podkarmiaczkę niezwłocznie zabiorę, by nie oziębiać gniazda. Do następnego wieczoru pokarmu nie trzymam, gdyż uległby zepsuciu. Nie podkarmiam w niepogodę, ani w czas zimny, Pszczoły podkarmiane w ten sposób dochodzą wkrótce do wielkiej siły. Pnie, które przed podkarmianiem były zaledwie o średniej sile, potem stawały się najmocniejszemi i to zarówno u mnie, jak i u znajomych moich pszczelarzy. Być może, że do szybkiego rozwoju pnia przyczynia się i ta okoliczność, że pszczoły, mając obfitość pokarmu białkowego, nie potrzebują wylatywać po obnoże, a wskutek tego wiele z nich uniknie śmierci. Tak więc podkarmianie pokarmem białkowym osiąga cel podwójny: 1) pobudza do czerwienia matkę, którą pszczoły obficie karmią; 2) zaopatruje pszczoły w pokarm, którego im brakowało. Podkarmianie pszczół jajami z miodem jest o wiele skuteczniejsze i lepsze, niż poddawanie im mąki; mąka bowiem zaśmieca ul, a części białkowych posiada mało. (Dok. nast.).

Ogłoszenia

Na podstawie uchwały Magistratu z dnia 15 stycznia b. r. p. 3-ci podaje się do publicznej wiadomości co następuje:

Zezwolenia na łowienie ryb wędką w wodach miejskich (w Działdówce i Skotawie) wydaje z dniem 15 marca 1926 roku aż do odwołania dzierżawca wód miejskich, p. Paweł Poterała, zamieszkały w Działdowie, za opłatą 3 złotych. Zezwolenie ważne jest na rok, pozatem nikt inny nie jest upoważniony do wydawania wyżej wymienionych zezwoleń.

Działdowo, dnia 27 lutego 1926 r.

Magistrat m. z. (—) Goździewski,

W szkole rolniczo-gospodarczej żeńskiej w Działdowie

odbędzie się specjalny kurs

ogrodnictwa i warzywnictwa,

na który zapisywać się mogą kandydatki, które dotąd na kurs ogólnokształcący nie chodziły. Kurs trwać będzie 6 dni od 12 do 17 kwietnia. Nauka bezpłatna. Zapisywać się można u pana Inspektora szkolnego Klimosza w kancelarji Inspektoratu szkolnego w Działdowie.

Wesoły kącik.

Tani kupiec.

— Ile kosztuje ta buteleczka?

— Za pustą liczymy 5 groszy, ale jeżeli pan w nią coś weźmie, to butelkę dajemy darmo.

— To proszę włożyć korek.

Rozmówka o północy.

— Więc znów cię wyrzucili z knajpy, ty stary pijaku?

— E, to nic nie znaczy, bo ja już i tak miałem iść do domu.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dn. 11 marca za 100 kilo: Żyto suche 20—22, pszenica 34—37, jęczmień 23.50, owies 22—25, kuchy rzepakowe 23.50, groch Victoria 39.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 11 marca za dolara 7 zł. 60 gr.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków., współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.